Rok VII Nr. 208. Sosnowiec, sobota 30 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

POCIĄG POSPIESZNY DO GDYNI
rozbił się pod Tczewem.
Z górą 20 osób zostało zranionych.

TCZEW, 29. 7. Dziś rano o godz. 11 min. 10 na linji kolejowej Tczew — Smętowo między stacjami Subkowy i Narkowy doszło do groźnej w skutkach katastrofy kolejowej.

Wykoleił się pociąg pośpieszny w składzie wagonów bezpośrednich z Poznania, Krakowa i Lwowa. Pociąg ten był przepełniony wycieczkowiczami na święto morza do Gdyni.

Z nieustalonej dotychczas przyczyny w pełnym pędzie wykoleiło się 6 wagonów, które uległy częściowemu rozbiciu.

Według wiadomości, które dotychczas nadeszły, katastrofa pociągnęła okolo 20 ofiar w rannych, z których cztery osoby są w stanie ciężkim.

Niezwłocznie na miejsce katastrofy wyjechały dwa pociągi sanitarne i ratownicze z Tczewa i Grudziądza.

Z Warszawy wyruszył na miejsce przedstawiciel ministerjum komunikacji inż. Ejsmond, z Gdańska zaś przybyła nadzwyczajna komisja śledcza tamtejszej dyrekcji kolejowej.

Nadmienić należy, że na chwilę przed przejściem pociągu, który uległ katastrofie, szlakiem tym przejechał szczęśliwie pociąg Warszawa — Gdynia, również wypełniony doszczętnie wycieczkami, udającemi się na „Święto morza"

Z pierwszego dochodzenia wynika, iż pociąg puszczono po torze świeżo naprawionym o luźnej podsypce, niepodbitej.

Zaznaczyć należy, iż pociąg składał się z 14 wagonów, podczas gdy normalne pociągi na tej linji składają się z 9 wagonów.

Z pośród ciężko rannych do szpitala w Tczewie dostarczono kobietę z oderwaną ręką, księdza, policjanta eskortującego pociąg oraz mężczyznę ze zmiażdżonemi nogami.

Ś. † P.

JADWIGA MICHALEWSKA

Długoletni Lekarz-Dentysta Kasy Chorych w Sosnowcu.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 26 lipca 1932 r.

W zmarłej Dyrekcja Kasy Chorych traci sumienną i oddaną Instytucji Pracownicę.

Cześć Jej nieodżałowanej pamięci.

Dyrekcja Kasy Chorych w Sosnowcu.

Hitlerowcy zapewniają o legalnych sposobach walki o władzę.

BERLIN, 29. 7. (PAT). W związku z pogłoskami o koncentracji oddziałów szturmowych zwłaszcza w okolicach Berlina wicekomisarz rządu pruskiego Bracht ogłosił oświadczenie, zapewniające, iż wprowadzone zostały wszelkie zarządzenia niezbędne dla zabezpieczenia pokoju i porządku również po wyborach. Kierownictwo partji narodowo - socjalistycznej opublikowało równocześnie okólnik, zaprzeczający wspomnianym pogłoskom. Okólnik ten zaznacza przytem, że partja narodowo-socjalistyczna chce nadal na legalnej drodze zdobyć władzę polityczną. Gdyby jednak przeciwnicy polityczni sami porzucili drogę legalną i chcieli w nielegalny sposób podjąć walkę, wówczas również i narodowi socjaliści staną wobec zmienionej sytuacji i zastosują odmienne środki walki.

ZGON SEPARATYSTY ŚLĄSKIEGO.

Wczoraj w południe zmarł w szpitalu miejskim w Katowicach przywódca separatystów śląskich Jan Kustos.

—0—

POWRÓT I WYJAZD PREMJERA PRYSTORA.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Dziś rano powrócił do Warszawy i objął urzędowanie premjer Prystor.

Premjer Prystor wyjeżdża jutro do Gdyni, gdzie weźmie udział w święcie morza i towarzyszyć będzie prezydento wi Rzeczypospolitej, który obiecał zaszczycić obecnością swoją uroczystości morskie.

—ooo—

OBNIŻENIE CEN PAPIERU

WARSZAWA, 29. 7. (PAT.) W związku z akcją obniżenia cen papieru przemysł papierniczy na konferencji, odbytej dziś u dyrektora Kandla zobowiązał się do obniżenia cen papieru w stosunku do roku 1928 od 20 — 30 proc., w stosunku do roku 1931 od 10 — 18 proc. Niezależnie od tej obniżki będą stosowane rabaty od 5 do 15 proc.

—oOo—

UTONĄŁ W STUDNI W SOSNOWCU.

Wczoraj około godz. 10 wieczór wydarzył się w Sosnowcu tragiczny wypadek.

Zygmunt Gola, zamieszkały przy ul. Wschodniej 14, wpadł w tymże domu do otwartej studni, głębokości 10 metrów.

Wezwano straż ogniową i pogotowie ratunkowe, celem wydobycia nieszczęśliwego.

Po wydobyciu, mimo zabiegów lekarza, okazało się, że Gola już nie żył.

ZGON POSŁA WARTALSKIEGO.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Wczoraj późnym wieczorem zmarł na udar serca poseł Wartalski z B. B., dyrektor warszawskiej izby przemysłowo - handlowej. Na miejsce ś. p. Wartalskiego wejdzie do sejmu p. W. Mierzejewski, handlowiec z Warszawy.

ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA P. K. U. W MIECHOWIE.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) W P. K. U. w Miechowie zaszły zmiany personalne. Komendantem P. K. U. mianowany został ppłk. dypl. K. Putek, dowódca 40 p. p. Dotychczasowy komendant P. K. U. mjr. A. Gieryngier przeniesiony został na takie samo stanowisko do Kołomyji.

PREZYDENT RZPLITEJ DAROWAŁ KARĘ DZIAŁACZOWI STRONNICTWA LUDOWEGO.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Działacz stronnictwa ludowego Kasperlik skazany został swego czasu przez sąd na 7 miesięcy więzienia za obrazę prezydenta Rzplitej. Kasperlik odsiedział miesiąc w więzieniu, resztę kary zaś darowano mu z polecenia prezydenta Rzeczypospolitej.

KTO BĘDZIE PRZEMAWIAŁ NA ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW W GDYNI

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Na tegorocznym zjeździe legjonistów w Gdyni przemawiać będą: prezes Sławek, generał Rydz - Śmigły i wiceminister opieki społecznej, Piestrzyński.

Krwawe oczyszczanie Waszyngtonu z weteranów
2 zabitych i 70 rannych podczas walk z policją i wojskiem.

WASZYNGTON, 29. 7. Rząd waszyngtoński zdecydował się wczoraj na stanowczy krok wobec weteranów wojny światowej, obozujących od tygodni w stolicy Stanów, aby w ten sposób po przeć swe żądanie wypłacenia im renty. Policja otrzymała rozkaz bezwzględnego oczyszczenia miasta z weteranów.

Najpierw opróżniono jeden z domów rządowych w pobliżu Kapitolu. Weterani przypuścili szturm do budynku i zajęli go ponownie. Policjanci zaatakowali ich najpierw pałkami gumowemi, a następnie poczęli strzelać. Z szeregów weteranów odpowiedziano również ogniem rewolwerowym.

W rezultacie wobec przewagi weteranów musieli się wycofać.

W starciu tem dwaj demonstranci zostali zabici, 18 zaś osób, wśród nich dwu policjantów, jest ciężko rannych.

Na wiadomość, iż z poza miasta maszerują do stolicy inne oddziały weteranów, prezydent policji wysłał na miejsce niepokojów posiłki, równocześnie zaś zwrócił się do departamentu wojny o pomoc.

Wojsko wystąpiło przeciw b. kombatantom z karabinami maszynowemi i obsadziło kilka miejscowych ulic. Weterani zostali wypędzeni z obozów. Oddział saperów pooblewał namioty naftą i podpalił.

W tym samym czasie inne oddziały wojskowe prowadziły akcję przeciwko weteranom, zgrupowanym w głównym obozie w Anacostia, odległym o 5 mil od stolicy. W obozie tym znajdowało się 7000 weteranów oraz 380 ich żon i 488 dzieci.

Również i tutaj b. kombatanci stawili wojsku opór, wobec czego obóz ewakuowano siłą, przy pomocy gazów łzawiących i kolb karabinów. Następnie, podobnie, jak w Waszyngtonie, namioty obozu zostały przez saperów spalone.

Podczas zajść 50 osób odniosło rany, większość z nich lżejsze od uderzeń kolbami, pałkami gumowemi i kamieniami. Kilku żołnierzy zatruło się podczas akcji gazami, kilkunastu jest lekko poparzonych.

Większość weteranów po tych zajściach opuściła Waszyngton.

Tragedja miłosna studenta z Warszawy.
USIŁOWANE ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

WILNO, 29. 7. Wczoraj ćwiczący na górze Trzech Krzyży żołnierze usłyszeli strzały rewolwerowe i przeraźliwy krzyk kobiecy. Przybiegłszy na miejsce, znaleźli dającą słabe znaki życia, postrzeloną kobietę, a o kilkadziesiąt kroków nieżywego mężczyznę.

Jak to wynikło z dochodzenia byli to: urzędniczka pocztowa z Wilna Janina Januszkiewiczówna i student uniwersytetu warszawskiego Alojzy Balzuk, który ciężko zranił Januszkiewiczównę, a następnie popełnił samobójstwo.

Dom wyleciał w powietrze.
STRASZLIWY WYBUCH BENZYNY.

PRAGA, 29. 7. W miejscowości Św. Krzyż koło Zyliny na Słowaczyźnie wydarzył się katastrofalny wybuch benzyny, wskutek którego zginęło 6 osób, 9 odniosło ciężkie, a 15 lżejsze obrażenia.

Kupiec Knöpfelmacher zajęty był w piwnicy swego domu przelewaniem benzyny z beczki do mniejszego zbiornika. Pomagała mu przy tem służąca, przyświecając świeczką.

W pewnej chwili opary benzynowe się zapaliły. Nastąpił gwałtowny wybuch, który szczątki domu porozrzucał w promieniu kilkuset metrów.

Wśród zabitych znajdują się nietylko osoby, które w chwili eksplozji przebywały w domu, ale takie, które znajdowały się w zupełnej odległości od domu.

POTWORNY MORDERCA POLICJANTA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

WILNO, 29. 7. (PAT). W dniu wczorajszym w Głębokiem odbyła się rozprawa przed sądem doraźnym przeciw, ko Konstantemu Kwiecińskiemu z gminy Parafjanowo o zabójstwo policjanta Andrzejewskiego. Konstanty Kwieciński wraz ze swoim bratem Stanisławem, spotkawszy w swoim czasie posterunkowego Andrzejewskiego w lesie rzucili się na niego, zadali mu cios siekierą w głowę, a następnie poderżnęli gardło. Stanisław Kwieciński w czasie pościgu został zastrzelony. Konstanty Kwieciński w czasie rozprawy usiłował całą winę zrzucić na brata. Sąd po naradzie skazał Konstantego Kwiecińskiego na karę śmierci przez powieszenie.

DO GROBU JAK DO OŁTARZA.
Niezwykły pogrzeb starej panny.

BIAŁOGRÓD, 29. 7. Niezwykły pogrzeb odbył się onegdaj w miejscowości Baczko.

Zmarła tam 62-letnia wieśniaczka, Walerja Kantor, która za młodych lat złożyła ślub czystości, a w ostatniej swej woli wyraziła życzenie, aby pogrzeb jej odbył się z ceremonjami uroczystości weselnej. Życzeniu temu uczyniono zadość. Zwłoki zmarłej ubrano w szaty weselne, a trumnę udekorowaną wiązankami kwiecia, wywieziono na cmentarz na bogato udekorowanym w różnobarwne wstążki i kwiaty powozie.

Również goście pogrzebowi zjawili się wszyscy w jasnych ubraniach, strojni w kwiaty i wstążki. Podczas pochodu „żałobnego“ dwie orkiestry grały skoczne tańce i wesołe piosenki.

Po pogrzebie urządzono huczną ucztę „weselną“, która wśród tańców i śpiewów przeciągnęła się do białego rana.

—0—

DYREKTOR BOLSZEWICKI
zastrzelony przez emigrantów.

LONDYN, 29. 7. (wł.) Czterej emigranci rosyjscy dokonali wczoraj zamachu na wicedyrektora kolei wschodniochińskiej Saltera w Charbinie.

W chwili, gdy Salter wychodził z biura dyrekcji, zasypano go strzałami rewolwerowemi, które okazały się śmiertelne. Napastnicy zbiegli.

Jak wynika z zeznań naocznych świadków, zamach był wykonany przez rosjan przebranych w szaty chińskie.

—oOo—

PIORUN STRĄCIŁ SAMOLOT.
Niezwykła katastrofa.

LONDYN, 29. 7. Samolot lecący z Farnham do Estaed uległ katastrofie, przyczem zabity został pilot Bossom, jego matka i książe Oti v. Erbach Fürstenau.

Katastrofa została spowodowana uderzeniem pioruna w zbiornik benzyny. Zwłoki zabitych leżały w wielkich odstępach od siebie i były silnie zniekształcone. Płaszcz, który miał na sobie Bossom, znaleziono w odległości 5 kilometrów od miejsca katastrofy.

Książe Erbach Fürstenau bawił w odwiedzinach u rodziny Bossom z którą był zaprzyjaźniony.

Wypadek uderzenia pioruna w samolot, jak notują kroniki lotnicze, jest niesłychanie rzadki.

—oXo—

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W MEKSYKU.

RZYM, 29. 7. „Osservatore Romano“ donosi z Meksyku o nowej fali prześladowań ludności katolickiej. Władze szykanują duchowieństwo katolickie, utrudniając im odprawianie nabożeństw i czynności duszpasterskich. Zanotowano kilka wypadków aresztowań księży.

PIĘCIU STRACONO ZA ZGWAŁCENIE ROBOTNICY.

MOSKWA, 29. 7. (PAT.) Odrzucając podanie o ułaskawienie, wykonano w Leningradzie wyrok śmierci na pięciu skazanych za zbiorowe zgwałcenie robotnicy.

ZAMORDOWANIE HITLEROWCA.

BERLIN, 29. 7. W Lipsku dziś rano niewykryty zbrodniarz zasztyletował na ulicy setnika bojówki hitlerowskiej, Hermana Lucjusa. Cios był śmiertelny. Lekarze stwierdzili uderzenie cienkim sztyletem w kark.

Zagraniczne komentarze o pakcie polsko-sowieckim.

Zawarcie i podpisanie paktu o nieagresji z Sowietami poprzedzone zostało szeregiem oświadczeń i deklaracyj.

Wspólną cechą tych oświadczeń było stwierdzenie, że Polska nie podpisze paktu dopóty, dopóki podobnego paktu Sowiety nie podpiszą z Rumunją.

Stało się jednak inaczej. Polska podpisała pakt z Sowietami oddzielnie, nie oglądając się na stan rokowań i rozmów o zawarcie podobnego paktu pomiędzy Rumunją i naszym wschodnim sąsiadem.

Opinja zagraniczna, a zwłaszcza rumuńska została tym faktem zaskoczona.

Podpisanie oddzielnego paktu przez Polskę komentowane jest rozmaicie.

Koła oficjalne w Rumunji stwierdzają zgodność swych poglądów z polityką polską a prasa w dalszym ciągu — pisze inaczej. Liberalny „Vittorul“ uważa, że „tradycyjna przyjaźń i niezachwiane zaufanie **między dwoma narodami narażone zostały na poważny szwank**“, a **niezależny „Adverul“ mówi o „niedobrem wrażeniu w opinji rumuńskiej“.**

Interesująco przedstawia się również komentarz paryskiego „Le Temps“. I tu widoczne jest jakby zdziwienie i zaniepokojenie. **„Polska i Rumunja winny działać solidarnie“.** Są podejrzenia: **„dyplomaci moskiewscy starali się rozdzielić gabinet warszawski od gabinetu bukaresztańskiego, ażeby pierwszy związać z Sowietami, a wobec drugiego móc zachować pełną swobodę“.**

Nie trzeba być aż specjalistą w ocenianiu odcieni polityki zagranicznej, aby zrozumieć, że sprawa jest ciekawa i pikantna. Okazuje się, że krok Polski był jednak niespodzianką, że istotnie w sprawie paktu między Polską i Rumunją zaszły różnice poglądów i przecięte zostały — faktem dokonanym.

Kulisy toną we mgle. My widzimy tylko to, co dzieje się na scenie i w każdym razie pragnęlibyśmy, aby podpisanie paktu przez Polskę **nie było komentowane jako rozbicie sojuszu polsko - rumuńskiego przez — dyplomację sowiecką.**

Bo taki wniosek jest nieprawdziwy. Art. 2 paktu niedwuznacznie asekuruje Rumunję od wszelkich niespodzianek. Pakt potwierdza ważność sojuszu i w ten sposób tylko go umacnia. A jeśli w rokowaniach rumuńsko - sowieckich wyłoniły się trudności, opóźniające dojście do porozumienia, trzeba wierzyć, że rząd nasz po wyczerpaniu wszystkich sposobów miedjacyjnych postąpił tak, **jak mu nakazał interes państwa i także trzeźwo oceniany interes sojusznika.**

Jest rzeczą jasną, że istniały powody, zalecające Polsce pewien pośpiech w zakończeniu rokowań, ciągnących się już dobrych 6 lat. Możemy ze znacznem prawdopodobieństwem domyśleć się, jakie to były powody. A mianowicie z jednej strony **sytuacja w Sowietach okazała się korzystna dla porozumienia.** Sowiety, dotknięte ciężkim kryzysem i zagrożone politycznie na Dalekim Wschodzie, są dziś bardziej niż kiedykolwiek rozczarowane **do przyjaźnienia się z Niemcami i do wierności dla traktatu rapallskiego.** Niemcy von Papena i Hitlera są, bodaj chwilowo, **najmniej użytecznym sojusznikiem czerwonej Rosji.**

Z drugiej strony widmo dyktatury wojskowej w Niemczech i jej konsekwencje narzucają Polsce konieczność **pełnego asekurowania się przynajmniej od Wschodu. Tylko poczucie zupełnego bezpieczeństwa granic wschodnich umożliwi nam skoncentrowanie całej uwagi na Zachodzie, gdzie w tej czy innej formie toczą się wypadki decydujące. I zdaje nam się, że w tych warunkach pośpiech Polski był uzasadniony.**

Poseł Szembek o pakcie o nieagresji polsko-sowieckim.

BUKARESZT, 29. 7. (PAT). W związku z zawarciem polsko - sowieckiego paktu o nieagresji poseł Rzplitej w Bukareszcie p. Szembek przyjął w dniu wczorajszym przedstawiciela prasy rumuńskiej, którym oświadczył w streszczeniu co następuje: Polityka pogłębienie współpracy Polski z innemi państwami dąży w dwuch kierunkach: północnym, obejmującym państwa skandynawskie i bałtyckie, oraz południowym, opierającym się na Rumunji.

Odcinek rumuński przedstawia specjalną sferę zainteresowania ze względu na sojusz polsko - rumuński i głębokie podstawy współdziałania. Zasada sojuszu tego jest i pozostanie pod każdym względem niezachwiana. Zostało to wyraźnie potwierdzone w ostatniem przemówieniu prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 4 lipca br. przy składaniu listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunji, Cadere. Pakt o nieagresji w art. 2 i 4 zawiera postanowienia, stylizacja których ze strony Polski została wzięta pod uwagę w ogólnych ramach interesów współpracy polsko - rumuńskiej. Zasada sojuszu nie została zatem przez pakt o nieagresji polsko - sowieckiej w niczem osłabiona, przeciwnie stwierdzić trzeba, że jasne i otwarte postawienie przez Polskę sprawy jej zobowiązań traktatowych musi być uważane za wzmocnienie węzłów sojuszniczych polsko - rumuńskich. Polska przyjmuje zobowiązania z zupełnem poczuciem odpowiedzialności i rzetelnie decyzji tych dotrzyma. Dotyczy to zarówno postanowień o niedziałaniu agresywnem w stosunku do ZSRR. jak i ścisłej współpracy sojuszniczej z Rumunją. Wyrazem obu tych zasad polityki zagranicznej jest pakt polsko - sowiecki.

Na wspólnem porozumieniu utrzymują się równocześnie negacje wszystkich państw granicznych o pakt o nieagresji, aby na całej linji granicy zachodniej związku sowieckiego zapanowała ta sama wiara w realizację wzajemnych zobowiązań nieagresji.

Jak panom wiadomo, w marcu 1928 r. został podpisany protokuł wprowadzający w życie projekt kolei między państwami graniczącemi od zachodu ze związkiem sowieckim. Akt ten znany pod nazwą protokułu Litwinowa podpisały równocześnie Estonja, Polska i Rumunja. Imieniem Rumunji podpisywał protokuł Davila, ówczesny poseł rumuński w Warszawie. Pakty nieagresji negocjowane obecnie są rozwinięciem zasad paktu Kelloga i nie zmieniają w niczem zobowiązań i przyjętych precedensów.

Zmierzch hegemonji Anglji na morzu?
S. O. S. angielskiej marynarki handlowej.

(Korespondencja własna).

Londyn, w lipcu.

Dumny Albion od czasu pokonania Wielkiej Armady hiszpańskiej słusznie szczyci się mianem władcy mórz. Potęga Imperjum Wielkiej Brytanji powstała i ugruntowała się na panowaniu nad morzem. Czyżby było możliwe zdobycie Indyj i licznych i bogatych kolonij, gdyby Anglja nie trzymała „klucza od mórz“ w swej ręce? Nie mógł tej potęgi złamać Napoleon, nie mogły jej nadwyrężać niemieckie łodzie podwodne — ale dziś czyni to wszechmocny kryzys.

„Anglja przestaje panować na morzach!“ — tego rodzaju rozpaczliwe głosy nadchodzą z portów i doków. Nie o militarnem, rzecz prosta, władztwie nad oceanami mowa, lecz o upadku brytyjskiej marynarki handlowej.

Już w roku 1931 prawie połowa wszystkich ładunków, importowanych do Anglji, dostarczona była pod obcą flagą. Przywożąc towar na wyspy brytyjskie, parowiec cudzoziemski stara się wrócić również z ładunkiem, celem zaoszczędzenia kosztów. Stąd znów jedna trzecia część eksportu Wielkiej Brytanji wędrowała w r. 1931 na obcych okrętach. Tegoroczne liczby są jeszcze bardziej groźne: w ciągu tygodnia do największego portu Anglji — Londynu — przybywa przeciętnie 100 okrętów cudzoziemskich i zaledwie 85 angielskich; do Hull na 92 parowce obce przybywa tygodniowo 79 brytyjskich. Ponoć większość krajów eksportujących stawia za warunek dostawy towarów przewiezienie ich pod flagą krajową.

W Manchesterze, Glasgowie, Cardiffie, ba, nawet w Southamptonie, wre praca rozładunkowa na okrętach francuskich, skandynawskich, hiszpańskich, greckich i nawet rosyjskich, okręty zaś, na których powiewa Union Jack stoją bezczynnie. Gdy w 59 portach angielskich kilkaset parowców angielskich oczekuje „lepszych czasów“ i zakończenia kryzysu, gdy jedenaście miljonów tonn nośności bezczynnie próżnuje w portach angielskich ładunku.

Okręty zagraniczne „okupowały“ nawet komunikację wewnętrzno - krajową w Anglji. Przechodząc przez szereg portów, przyjmują one za niską opłatą przewóz ładunków np. z. Hull do Londynu, z Liverpoolu do Southampton — i w ten sposób trzecia część przewozu między portami angielskiemi dostała się obcym okrętom.

Wynik tego stanu rzeczy: czterdzieści dwa tysiące bezrobotnych marynarzy. A gdy na cudzoziemskich okrętach wre praca ładunkowa, coraz bardziej wydłużają się ogonki przed urzędami wypłaty zapomóg bezrobotnym wilkom morskim „władczyni mórz“ — Wielkiej Brytanji...

L. H.

Rozporządzenie o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

W dniu 22 lipca 1932 r. zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“ nr. 62, rozporządzenie rady ministrów z dnia 25 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych. Treść tego rozporządzenia została już przez prasę podana w ogólnych zarysach do wiadomości szerokiego ogółu. Obecnie chcemy tylko zwrócić uwagę na niektóre postanowienia tego rozporządzenia.

Paragrafy 18, 23 i 38 przewidują przeprowadzenie egzekucji w dnie świąteczne i porze nocnej, rewizje w lokalach i w każdem innem miejscu (widocznie i na ulicy) oraz płacenie kosztów wytoczonego i wygranego powództwa o wyłączenie przez powoda.

Otóż te trzy paragrafy są sprzeczne z obowiązującemi ustawami i konstytucją i przez to nie mogą mieć żadnego prawnego efektu. Wiadomo każdemu, że przepisy ustaw mogą być uchylane lub zmieniane jedynie przez inne ustawy, a nigdy przez rozporządzenia czy to rady ministrów, czy ministrów poszczególnych, a nawet przez rozporządzenia prezydenta, o ile niema na to ustawowego pełnomocnictwa. Ustawa z dnia 10 marca 1932 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 32-32 poz. 328), z mocy której zostało wydane wymienione wyżej rozporządzenie rady ministrów, upoważnia do wydania w drodze rozporządzeń przepisów, normujących całokształt postępowania egzekucyjnego władz skarbowych, lecz jedynie w ramkach obowiązujących ustaw; nigdzie bowiem w tej ustawie nie zostało powiedziane, że nadaje się jednocześnie prawo uchylania ustaw obowiązujących. Wobec tego, że ustawy, normujące czas urzędowania oraz przepisy konstytucji, dotyczące rewizji osobistej i mieszkaniowej, nie zostały uchylone, tem samem przepisy §§ 18 i 23 są sprzeczne z prawem obowiązującem i nie mogą mieć zastosowania. Gdyby jednak urzędy skarbowe zastosowały w praktyce te przepisy, spotkają się niewątpliwie ze sprzeciwem osób zainteresowanych w postaci skarg, które bezwzględnie w każdym poszczególnym wypadku skwapliwie zostaną wniesione. Skargi takie, nie ulega wątpliwości, zostaną rozstrzygnięte przychylnie dla skarżących i przepisy wzmiankowanych paragrafów pozostaną martwą i zbędną literą naszego prawa.

Stosowanie omawianych przepisów w skutkach swoich bardzo będzie szkodliwe, wywoła bowiem rozgoryczenie i ferment, nie mówiąc już o szeregu procesów, które mogą wyniknąć z tytułu wyjęcia z kieszeni cudzych pieniędzy, czy też kosztowności u czasowego ich posiadacza. Poza tem przepis § 38 nie może mieć również zastosowania, ponieważ sądy, w myśl art. 31 załącznika XX do U. P. C., zasądzać muszą koszty postępowania sądowego stronie wygrywającej proces i żadne rozporządzenie rady ministrów przepisu tego zmienić nie może.

Tych kilka uwag podajemy rozwadze miarodajnych czynników i uważamy, że usterki przytoczone wyżej natychmiast winny być usunięte przez władze i to jeszcze przed przystąpieniem do wykonywania tego rozporządzenia.

Jan Szpakowicz, adw.

„Kur. Por.“.

Morderca z jędrzejowskiego zawisł na szubienicy

Wiadomość o przyjeździe kata zelektryzowała Kielce.

Donosiliśmy wczoraj, że sąd doraźny w Kielcach, skazał Piotra Drdzenia, zam. we wsi Brynica Mokra, pow. jędrzejowskiego, za zamordowanie przyjaciela swego Józefa Równickiego na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca oskarżonego adw. Rozduł wysłał prośbę do prez. Rzplitej o ułaskawienie.

Prez. Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał i morderca wczoraj o godz. 9 m. 15 rano został stracony w więzieniu kieleckiem.

Około godz. 7 m. 30 rano dorożką z dworca przyjechał do więzienia kat Maciejewski z walizką w której znajdowały się przedmioty niezbędne do egzekucji, a więc czarne ubranie, sznur i białe rękawiczki.

Wiadomość o przyjeździe kata Maciejewskiego zelektryzowała miasto.

Przed więzieniem kata oczekiwał tłum żądnych sensacji kobiet, które określiły Maciejewskiego jako przystojnego i „dość tłustego“ bruneta.

Około godz. 9-ej przybył do więzienia wiceprokurator sądu okręgowego Szydłowski, obrońca skazanego adw. Rozduł i lekarz więzienny dr. Brzostek.

Ksiądz bawił już w więzieniu i pocieszał skazańca, który ze skruchą wyspowiadał się i z rezygnacją oczekiwał śmierci.

Według opowiadań dozorcy Drdzeń całą noc spokojnie przesiedział w swojej celi, a rano zjadł obfite śniadanie.

Zbrodniarz przed egzekucją był trupio - blady i drżał cały ze wzruszenia, dyktując dozorcy list pożegnalny do brata.

Dyktując ostatnie słowa zbrodniarz zapłakał i trudno było go uspokoić.

Egzekucja odbyła się około godz. 9.15 r. w małej celce mieszczącej się za drugą bramą od strony parku. U sufitu widniał mocny hak, świeżo wkręcony, na podłodze stały dwa krzesła.

Wprowadzony na miejsce stracenia Drdzeń wyszeptał: **„Jezus, Marja— zbaw duszę moją“...** i w chwilę potem zawisł na szubienicy.

W czasie tracenia pomagał Maciejewskiemu przygodny pomocnik, który za swe posługi otrzymał 25 zł.

Po zrzuceniu przez kata na ziemię białych rękawiczek, lekarz więzienny dr. Brzostek w obecności władz stwierdził śmierć skazańca i zwłoki jego odcięto.

Sznur, na którym wisiał Drdzeń momentalnie rozszarpano w kawałki, zabierając na „szczęście“.

W czasie egzekucji przed więzieniem zgromadził się tłum ludzi z napięciem oczekując wyniku egzekucji. Wieść o dokonanej egzekucji wywołała w mieście duże wrażenie.

Mimo stracenia Drdzenia przed gmachem więzienia gromadziły się jeszcze do południa tłumy ciekawych, pragnących zobaczyć kata Maciejewskiego.

Wstrzymanie zasiłków dla częściowo zatrudnionych

Komisja administracyjna zarządu głównego funduszu bezrobocia, która obradowała wczoraj pod przewodnictwem posła Urbańskiego, rozpatrywała sprawę kontynuowania akcji zasiłkowej dla robotników częściowo zatrudnionych na tle obecnej sytuacji finansowej funduszu bezrobocia.

Dotychczas komisja występowała co miesiąc do ministra opieki społecznej, jako władzy nadzorczej, z wnioskiem o zatwierdzenie wydatków funduszu bezrobocia na cele akcji zasiłkowej dla wspomnianej kategorji pracowników fizycznych.

Na obradach wczorajszych komisja, z uwagi na brak środków, postanowiła nie prowadzić narazie tej akcji zasiłkowej. Robotnicy częściowo zatrudnieni nie otrzymają więc w sierpniu wyrównania zasiłkowego, które pobierali dotychczas. Uchwała powyższa dotknie 2 —3 tysiące robotników.

Komisja powzięła jednak równocześnie uchwałę o zwołanie w najbliższym czasie nadzwyczajnej narady komisyj połączonych: budżetowej i administracyjnej zarządu głównego funduszu bezrobocia, celem opracowania planu który umożliwiłby wznowienie akcji zasiłkowej dla częściowo zatrudnionych Z innych spraw, które były przedmiotem obrad komisji, zasługuje na uwagę przekazanie niektórych funkcyj funduszu bezrobocia wydziałom powiatowym i gminom, a to na mocy postanowień ustawy.

Wybory do gminy żydowskiej w Sosnowcu

odbędą się w dn. 2 października b. r.

Jak to donosiliśmy, przed niedawnym czasem, na skutek tarć w łonie zarządu, władze wojewódzkie rozwiązały gminę żydowską w Sosnowcu.

Ponieważ w nadesłanym przez wojewodę reskrypcie o rozwiązaniu gminy nic nie było wspomniane o wyborach, początkowo sądzono, że naznaczony zostanie przez władze nadzorcze komisarz rządowy.

Przewidywania te jednak okazały się nieprawdziwe.

Do starostwa nadeszło zawiadomienie województwa o terminie wyborów do gminy żydowskiej w Sosnowcu, które odbędą się w dn. 2 października b. r.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Lipiec 30 Sobota

Dziś: Abdona
Jutro: Ignacego
Wschód słońca: 4.5
Zachód słońca: 9.36

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 30 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.40. Urz. Kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty gramofonowe. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Melodje z filmów dźwiękowych (płyty). 15.40. Program dla dzieci młodsz. z Wilna. 16.05. Muzyka z płyt dla dzieci. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt p. t. „Chaos chiński“. 17.00. Koncert popoł. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. „Na zamku królewskim w Warszawie“. 18.45. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Bież. wiad. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.05. Feljeton „Na widnokręgu“. 21.05. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 31 lipca.

10.00. Muzyka religijna (płyty). 10.30. Odczyt misyjny. 10.45. Bach: Arja. 11.00. Transmisja z Gdyni „Uroczystości Święta Morza“. 12.50. Program na dz. bież. 12.55. Urz. komun. PIM. 13.00. „Co to są choroby zawodowe“. 13.15. Tr. z Łodzi. 14.00. D. c. tr. z Gdyni. 14.30 Odczyt rolniczy. 14.50. Orkiestra ludowa wiejska. 15.05. Odczyt roln. 15.25. D.c. muzyki ludowej. 15.40. Radjotygodnik dla młodzieży. 15.53. Feljeton dla starszych dzieci. 16.05. Audycja żołniersko-strzelecka. 16.45. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“. 17.00. Koncert popoł. 18.00. „Biecz — zapomniana ojczyzna Łemków“. 18.20. Transmisja z Ciechocinka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Skrzynka poczt. techn. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wieczorny. 20.45. Kwadrans literacki. 21.00. D. c. koncertu 21.50. Wiad. sport. z prowincji. 22.00. Muzyka tan. z kaw. „Georges“. 22.40. Kom. Gł. St. Meteor. 22.45. Wiadomości sportowe z Warsz. 22.50. Muzyka tan. z kawiarni „Georges.

KATOWICE.

Sobota, 30 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12.05. Program na dz. bież. 12.05. Codz. Przegląd Prasy Polskiej z Warsz. 12.20. Płyty gram. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty gram. 14.00. Kom. gospodarczy. 15.00. Kom. gospodarczy z Warszawy. 15.10. Intermezzo muzyczne. 15.40. Audycja dla dzieci z Wilna. 16.05. Skrzynka poczt. dla dzieci. 16.25. Intermezzo muzyczne. 16.40. Transmisje z Warsz. 18.00. Prof. dr. W. Wilkosz: „Z dziejów nauki polskiej. Skropienie powietrza przez Wróblewskiego i Olszewskiego". 18.20. Reportaż z Warszawy. 18.45. Muzyka taneczna. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warszawy. 19.45. Feljeton sport. 20.00. Transmije z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Koncert chopinowski z Warszawy. 22.40. Wiad. sport. z Warszawy. 22.50. Muzyka taneczna.

—oOo—

„NA FRONCIE BEZ ZMIAN".

W chwili, gdy delegacje z całej Polski zjadą na nasze wybrzeże, by wziąć udział w „Święcie Morza", liczne rzesze mieszkańców Zagłębia nie będą miały możności bezpośredniego udziału w tej manifestacji nierozerwalności morza z macierzą.

Jednym z głosów łączących się z potężnym akordem płynącym od nas nad morze, będzie wielkie widowisko, które odbędzie się w Sosnowcu **dziś w sobotę, dnia 30-go o godz. 8.15 wiecz.** na boisku „Unja".

Zespół artystów pod kier. art. **Idy Michorowskiej** odegra specjalnie na ten cel napisane widowisko pt. **„Na froncie bez zmian"**. Przed oczyma widzów przesuną się w całej prawdzie obrazy wielkich zmagań o nową kartę Europy. Widowisko obfituje w nieprzeciętne efekty.

Niecodzienność tej imprezy, jak również niskie ceny powinny zgromadzić na boisku „Unja" liczne rzesze widzów, a tembardziej, że dochód z widowiska przeznaczony jest na cele L. O. P. P. oraz ligi morskiej i kol.

Bilety sprzedawać będą kasy boiska na dwie godziny przed rozpoczęciem widowiska. Ceny od 50 gr. do 2 zł.

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Bandyci strzelają.** We wsi Anielin, gm. Studzianna, pow. opoczyńskiego, 2 osobników usiłowało włamać się do mieszkania Kapczaka Stanisława, którzy jednak zostali spłoszeni. W czasie ścigania ich przez Kapczaka — dali jeden strzał, raniąc Kapczaka w lewą rękę i lewy bok, poczem zbiegli.

(k) **Porachunki rodzinne.** We wsi Huta Nowa — Koszarna, gm. Bieliny, pow. kieleckiego, pomiędzy Ołotą Pawłem, lat 60 a bratową jego Ołotą Marjanną, na tle wypasania bydłem granicy wynikła bójka, w czasie której Ołota Paweł zadał swej bratowej ranę cięto - tłuczoną w głowę, tak, że ta obecnie utraciła mowę. Pawła Ołotę zatrzymano.

(k) **Pioruny biją...** We wsi Krajno, gm. Górno, pow. kieleckiego, piorun uderzył w dom mieszkalny Józefa Klimka. Dom spłonął doszczętnie. Straty wynoszą 3500 zł.

Niebywała wędrówka pioruna w Modrzejowie.

Podczas onegdajszej burzy jaka przeszła nad Zagłębiem, w Modrzejowie miał miejsce rzadki wypadek wędrówki pioruna po domach.

Ludność Modrzejowa żyje pod wrażeniem tego wypadku, przyczem opowiadane są na ten temat najrozmaitsze nieprawdopodbne wersje.

Piorun wpadł do kancelarji urzędu gminnego, trafiając w aparat telefoniczny i nie czyniąc nikomu najmniejszej krzywdy wyleciał oknem, poczem wpadł do kancelarji kierownika szkoły, gdzie lekko kontuzjował woźną Plesową i jej syna.

Następnie, piorun również oknem wydostał się nazewnątrz i wpadł zkolei do sklepu żelaznego Hochzeita przy ulicy Rynek 3, gdzie znajdowało się kilka osób.

Piorun nie czyniąc n i k o m u i tym razem żadnej krzywdy, obleciał w około sklep, poczem oknem wydostał się na ulicę po to, aby wpaść do następnego sklepu - mleczarni, skąd znów wydostał się na ulicę.

Jedna kobieta, która znajdowała się w sklepie, uległa z przestrachu silnemu omdleniu.

Niefortunny występ posła komunistycznego Rożka w Czeladzi.

Dość dawno niewidziany w Zagłębiu poseł komunistyczny Rożek, w ub. czwartek zjawił się w Czeladzi.

P. poseł udał się na kopalnię „Saturn" w czasie, gdy obie zmiany robotnicze znajdowały się na powierzchni i chciał dostać się do sali zbornej.

Poseł został jednak przy wejściu poznany przez portjera, który skierował go do zawiadowcy. W drodze p. poseł nagle zniknął... Okazało się, że p. poseł począł przemawiać w sali zbornej do zgromadzonych robotników w duchu komunistycznym.

Wieść o przybyciu posła Rożka rozeszła się lotem błyskawicy i dotarła do zawiadowcy kopalni, który przy pomocy policji usunął posła Rożka poza obręb kopalni.

Świętokradzkie ręce zniszczyły Kalwarję w Wielkich Piekarach.

Energiczne śledztwo policji doprowadziło do ujęcia pięciu podejrzanych osobników.

Na niesłychany wybryk pozwolili sobie niewykryci do tej pory bezbożnicy w Wielkich Piekarach na G. Śląsku. Oto w nocy ze środy na czwartek świętokradzkie ręce zniszczyły zupełnie słynną na całą Polskę stację Męki Pańskiej na Kalwarji. Figury świętych i kaplice które z takim trudem i nawałem pracy i kosztów odnowione zostały niedawno, ktoś zniszczył w bestjalski sposób. Figurom świętych poutrącano nosy, ręce, nogi, kaplice zostały zasmarowane — jednem słowem obraz niebywałego zdziczenia.

Zawiadomiona przez ks. Puchera o niesłychanem zbeszczeszczeniu świętego miejsca, dotąd tysiące wiernych zjeżdża każdej niedzieli, policja wszczęła energiczne śledztwo. Ujęto narazie pięć osób, jako podejrzanych o sprofanowanie Kalwarji. Dalsze śledztwo trwa.

Kulą rewolwerową zabił płód w łonie matki.

We wsi Posmug pod Lublinem doszło do krwawej zbrodni. Drogą wiejską przechodziła mieszkanka tejże wsi Marja Sadowska, będąca w ciąży. W tym samym czasie pojawił się na drodze sąsiad jej Wacław Warowny. Warowny, mając do Sadowskiej urazę skorzystał, że na drodze w tym momencie nie było nikogo i strzelił do Sadowskiej z rewolweru, raniąc ją niebezpiecznie w prawy bok. Nieszczęśliwa kobieta w kilka minut później powiła nieżywe dziecko, przebite kulą rewolwerową.

Ranną przewieziono do szpitala w stanie b. ciężkim, zaś zbrodniczego Warownego aresztowano i osadzono w więzieniu.

(k) **Zabili łańcuchami.** Antoni Kupis, Franciszek Kupis z Dzielnej, gm. Krzczonów i jeszcze jeden Kupis z Różanny, gm. Opoczno, tak ciężko pobili łańcuchami i kijami Błażejewicza Tomasza z Woli Załężnej, gm. Opoczno, że pobity z mózgiem na wierzchu odwieziony do szpitala w Opocznie zmarł. Morderców aresztowano. Morderstwo wynikło na tle majątkowem. Zmasakrowanego wrzucono do sadzawki. — Przypadkowy naoczny świadek odkrył sprawców morderstwa.

(k) **Po sąsiedzku: pałką w łeb!** We wsi Krajno Dworskie, gm. Górno, pow. kieleckiego, na tle zaorywania i wypasania granicy wynikła kłótnia, a następnie bójka pomiędzy sąsiadami Cedrem Antonim z jednej strony a Grzegorczykiem Józefem oraz jego synem Ludwikiem z drugiej strony, w czasie której Grzegorczyk Ludwik jakiemś tępem narzędziem bił w głowę Cedrę Antoniego, tak, że ten stracił przytomność. Przewieziono go do szpitala w Kielcach, gdzie stwierdzono silne wgłębienie kości do mózgu, przyczem uszkodzenie to wywołało zapalenie mózgu, wskutek czego Cedro, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

(k) **Pożar.** We wsi Czarna, gm. Cisów, pow. kieleckiego, na strychu domu Wójcika Kajetana — powstał pożar, który zniszczył dom, wart. 1000 zł., gdyż był cały spróchniały. Ustalono, iż pożar powstał z podpalenia, którego dokonała żona właściciela — Magdalena, w celu otrzymania premji asekuracyjnej.

(k) **Kradzieże.** Wincentemu Gąsiorowskiemu, zam. w Kielcach przy ul. Dużej Nr. 22, z niezamkniętego mieszkania skradziono zegarek kieszonkowy męski, wart. 40 zł. i gotówki 43 zł., oraz ze sklepu, łączącego się z mieszkaniem — rower męski firmy „Zawadzkiego", wart. 280 zł.

Siemiński Stanisław, zam. w Kielcach przy Placu Wolności, zameldował, że nieznany złodziej zapomocą dobranego klucza dostał się do jego piwnicy, znajdującej się przy ulicy 3 Maja nr. 9, skąd skradł 25 klg. słoniny, wart. 50 złotych.

——0——

Z SOSNOWCA

(s) **Baczność powstańcy śląscy w Sosnowcu!** Zapisy na wyjazd do Gdyni na zjazd legjonistów, który odbędzie się w dniach 14 i 15 sierpnia br., przyjmuje skarbnik M. Wawrzynkiewicz (Sosnowiec, ul. Ciepła 9) do dnia 31 bm. do godz. 12 w południe. Wszelkie informacje otrzymywać można na miejscu.

(s) **Nagły zgon.** Podczas obsługiwania przejazdu na drodze Niemce — Juljusz, zmarł nagle na udar serca 67-letni Antoni Dubas, zam. na kol. Grabocic.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z naszą notatką o podróży p. Dubiela do Zawiercia, dowiadujemy się, że p. D. był trzeźwy i palto zostało mu poprostu skradzione.

(s) **Kradzież.** Z mieszkania Walentego Karwy (Legjonów 1) skradziono podczas nieobecności domowników 2 zegarki srebrne i różną biżuterję, wartości 130 zł.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

241.

— Jest i nadto mała przystań przy moście.

— Czy miejscowość ładna?

— Wspaniała. Nie może być piękniejsza. Czy pan chce zaraz objąć w posiadanie?

— Nie zależy mi na tem, gdyż zajęcia moje zatrzymają mnie jeszcze jakiś czas w Paryżu.

— Wszystko się składa jak najlepiej.

— Jaka cena?

— Bardzo niska. Czterdzieści tysięcy franków.

— Do licha! To pan to nazywa niską?

— Ale za to jest wszystko, nawet meble i sprzęty w tej cenie już porachowane.

— Czy meble przyzwoite przynajmniej?

— Więcej niż przyzwoite, gdyż zupełnie eleganckie, zbytkowne! Znajdzie pan wszystko: bieliznę stołową, naczynia kuchenne, szkło, porcelanę, zaprzęgi, słowem, co tylko potrzeba...

— A łódka nowa?

— Zrobiona przed pięcioma miesiącami, z masztem, żaglem, dwoma parami wioseł, wędkami i t. d. i t. d. Niech pan wierzy mi, że to prawie za darmo.

— Dlaczego nie można objąć w posiadanie zaraz?

— Gdyż domek jest najęty na pół roku.

— Szkoda! Lokatorzy pobrudzą i zniszczą wszystko! Czy można obejrzeć?

— Można, ale musi pan trochę poczekać, gdyż ja teraz wyjść nie mogę, a pomocnik mój przybędzie dopiero za pół godziny.

— A ja sam nie mogę pójść?

— Owszem, jeśli pan sobie życzy. Ulica Marny, na lewo od mostu Chennevieres, nr. 27. W tej chwili dam panu upoważnienie.

— Dobrze. Za kilka godzin powrócę i powiem panu stanowczo, czy kupię czy nie.

Opuścił ajencję i udał się pod wskazany adres.

Widok domku podobał mu się bardzo.

Gdy przestąpił próg przedpokoju, krzyknął ze zdziwienia:

— Panna Marjetta!

— Pan Dufour! — zawołała również zdziwiona pokojowa Gabrjeli. — Czy pan wiedziałeś, że my tutaj mieszkamy?

— Anim się domyślał nawet!

— Więc cóż pana tu sprowadziło?

— Wypadek.

— Wątpię, czybyś pan dzwonił do naszych drzwi wypadkiem.

— Ponieważ dom ten jest do sprzedania, chciałem więc go obejrzeć.

— Dla pana hrabiego?

— Nie.

— Więc dla siebie samego?

— Niestety, środki moje nie pozwalają na podobne kupno. Dla jednego z moich przyjaciół... Ale jakim sposobem pani znalazłaś się tutaj?

— Moja pani najęła ten dom, by bliżej być hrabiego.

—Z kim tam rozmawiasz Marjetto? — zapytała Gabrjela, wychodząc z pokoju.

— Z panem Dufourem.

Gabrjela również krzyknęła ze zdziwienia.

— Przychodzisz pan bardzo wczas — rzekła Gabrjela, wysłuchawszy opowiadania Dufoura o powodzie, który sprowadził go do jej mieszkania. — Napisałam właśnie list do hrabiego z zawiadomieniem o mojem przybyciu tutaj. Miałam go wysłać pocztą, ale lepiej będzie gdy wręczysz mu pan do rąk.

— Z przyjemnością.

— Powiesz pan przytem, że stąd widzę wszystko, co się dzieje w willi jaworowej.

— A to jakim sposobem?

— Patrz pan — rzekła, podprowadziwszy Dufoura do okna i wskazując mu ręką Chennevieres. — Co pan tam widzisz?

— Willę jaworową, lecz nie rozróżniam szczegółów.

— Spojrzyj-no pan przez to — rzekła Gabri, podając mu lornetkę.

Dufour od czasu podróży swej do Londynu miał, jak łatwo zrozumieć, wielką nieufność do lornetek. Niespokojnym więc wzrokiem rzucił na podaną mu przez Gabrjelę, przypatrzył się jej i przekonawszy się, że nie podobna do lornetki Lobba, przyłożył ją do oczu.

— Ma pani rację! — rzekł po chwili. — Zdaje się, jak gdybym znajdował się o cztery kroki od willi. Doskonale rozróżniam otwarte okno pokoju pana hrabiego... widzę twarze dekoratorów, pracujących na rusztowaniu... Ach! to pan hrabia przechadza się po parku z panią Dauray... Mówi do niej... widzę poruszenia ust... Po powrocie do willi sam wskaże panu hrabiemu mieszkanie pani... łatwo je poznam...

Oddał lornetkę Gabrjeli.

Kres panowaniu brylantów.

Okres od 1880 r. do 1890 r. był w dziejach Afryki Południowej fantastyczną bajką o zakopanych skarbach. Odnalezienie kopalni brylantów stworzyło olbrzymie fortuny z niczego, zbogaciło kraj cały.

Jak zwykle w takich razach działał przypadek. Pracujący przy budowie kolei o 20 kilometrów na południe od stolicy Transwaalu, Pretorji, inżynier szwed, Chrystjan Uggla, wpadł na pomysł poszukiwania djamentów w tych okolicach. Szczęście nie dopisało mu — nie znalazł nic. W kilka miesięcy później przygodny poszukiwacz, niejaki Cullinan, rozpoczął w tej samej okolicy poszukiwania, uwieńczone odrazu niezwykłem powodzeniem — znalazł on bowiem największy brylant na świecie, t. zw. od jego imienia „Cullinan", znajdujący się obecnie w posiadaniu rządu Wielkiej Brytanji. Stawszy się miljonerem, Cullinan założył potężną spółkę eksploatacji kopalni djamentów p. f. „Premier Diamond Mine".

Historja z Cullinanem nie była wyjątkiem w dziejach pól djamentowych. Pewien osadnik, van Nickirk, spostrzegł, że dzieci bawią się kamykami błyszczącemi, odkupił je od nich, potem odsprzedał znów za 45.000 f, gubernatorowi Południowej Afryki, ten zaś sprzedał je już za cenę 1 milj. funtów lordowi Dudley, który zkolei wyzbył się brylantów za sumę 3 miljonów funtów!

Wobec takich sukcesów, do Afryki Południowej zaczęły napływać tłumy poszukiwaczy ze wszystkich stron świata: w r. 1870 było ich zaledwie 100, w r. 1872 r. liczono ich już 5.000 a w roku 1876 w Kimberley Hill nagromadziło się 35.000 ludzi, poszukujących fortuny. Nie był to oczywiście kwiat ludzkości, to też prezydent Transwaalu, stary Krüger, zagaił kiedyś swą przemowę na zebraniu przedwyborczem w ten sposób:

„Moi drodzy przyjaciele chłopi, mieszczanie, przemysłowcy, złodzieje, bandyci, mordercy, nowi przybysze i inni..."

Wielu z pośród nowych przybyszów zrobiło wielkie fortuny w ojczyźnie djamentów, np. Cecil Rhodes, Alfred Beil de Barney, Barnato, Albu etc. Wkrótce ci nowi miljonerzy założyli syndykat dla wspólnej eksploatacji kopalni i sprzedaży djamentów. Tak powstała słynna, światowa spółka „De Beers Corporation", która owładnęła później światowym rynkiem brylantów.

Podczas wojny, a zwłaszcza po wojnie, gdy powstały fortuny i nowobogaccy, gdy inflacja poderwała wiarę w pieniądz, brylanty stały się najbardziej poszukiwaną trwałą wartością i poszły w górę. To były czasy niesłychanego powodzenia dla „De Beers Cy" i zwyżki cen brylantów.

Kres temu położyło jednak odkrycie nowych, niesłychanie bogatych pól djamentowych w Lichtenbergu, w Transwaalu. Groziła inflacja brylantów. Wykupiono zatem nowe kopalnie tylko po to, aby je zamknąć. Ale i to nie pomogło. Brylantów było zadużo na rynkach światowych, cena ich spadła na łeb na szyję. A wraz z tem zaczęto wyzbywać się brylantów i rzucać je na rynek sprzedaży. Akcje „De Leers" spadają gwałtownie na giełdach, cena ich obniża się i wynosi zaledwie dziesiątą część wartości nominalnej. Następuje krach.

Tak się skończyła epopea wielkich fortun, fantastycznych bogactw, leżących dziś martwo w ziemi.

Or.

Harcerze z Zagłębia na obozach letnich.

Na międzynarodowy zlot skautów wodnych w Garczynie wyjechał zastęp 12 drużyny z Zawiercia pod komendą p. Stefana Kubika. Trasa: rzeką Wartą do Koła następnie przez jezioro Gopło, rzekę Noteć do jeziora Garczyńskiego.

48 zagł. druż. harc. z Zagórza obozuje pod namiotami we wsi Wesółka k. Skały, pow. miechowski. Komendant obozu Eugenjusz Gocyła.

5 zagł. druż. harc. z Saturna wyjechała do obozu stałego pod namiotami do Lipowej koło Żywca. Komendant obozu Włodzimierz Kuciński.

W dniu 1 sierpnia rozpoczynają się kursy: instruktorski i dla drużynowych oraz obóz wzorowy dla zuchów w Okradzionowie.

Wyjazd z Sosnowca w poniedziałek 1 sierpnia o godz. 9.17.

Zastępcą komendanta chorągwi p. Zygmunta Korka na czas od 1 do 15 sierpnia br. mianowany został Stanisław Kopański.

Sekretarjat komendy chorągwi czynny jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel w godz. 18 — 20, w soboty od 16 do 18-ej. Adres komendy chorągwi: Sosnowiec, ul. 3-go maja 32 (szkoła powszechna im. Tad. Kościuszki).

Walka z rekinami
wśród szalejącej burzy.

Z portu East London w Afryce Południowej wypłynęło na połów łodzią motorową

8-miu rybaków.

Gdy statek znalazł się na pełnem morzu, nagle motor się zepsuł i przestał działać.

Rybacy, nie mając żadnej innej siły pędnej, pozbawieni zarówno żagli jak i wioseł, zdani byli na łaskę i niełaskę fal, i silnych w tem miejscu prądów, które wyniosły motorówkę na dalekie wody. Na domiar złego zerwał się

silny wiatr,

który począł miotać wątłą łodzią, jak łupiną orzecha.

Fale raz poraz zalewały pokład i nieszczęśliwi rybacy wiadrami musieli wyczerpywać wodę, gdyż wraz z motorem przestały działać i pompy, znajdujące się pod pokładem.

Tylko część załogi jednak mogła zająć się wylewaniem wody. Inni tymczasem toczyli zażartą walkę ze

stadem rekinów,

które, przeczuwając bliską i łatwą zdobycz, okrążyły łódź motorową, niewiele tylko wynurzającą się ponad powierzchnię wody, i zaczęły coraz natarczywiej nacierać.

Położenie stawało się z każdą chwilą groźniejsze i bardziej

tragiczne.

Całą noc trwało straszliwe niebezpieczeństwo i całą noc dzielni rybacy musieli podtrzymywać walkę na śmierć i życie z rozszalałym żywiołem i potworami morskiemi.

Nad ranem siły zaczęły ich już opuszczać, a napięcie nerwów kilku z nich doprowadziło niemal do obłędu. Sytuacja stawała się zupełnie beznadziejna.

Na szczęście, gdy już stracili niemal całą nadzieję, zjawił się na horyzoncie statek, który płynął w ich kierunku. Z pokładu zauważono po pewnym czasie rozpaczliwe sygnały załogi i spuszczono na jej ratunek łódź, która ich ocaliła.

Uprowadzenie kapitana okrętu.

W dawnych powieściach korsarskich czytało się nieraz, że kapitan pirackiego statku porwał jakiegoś bogacza dla wymuszenia od jego rodziny okupu. Obecnie jednak zdarzyło się coś wręcz przeciwnego. Przemytnicy porwali kapitana statku. Pewien okręt strażniczy, należący do hiszpańskiego monopolu tytoniowego, zatrzymał na morzu okręt przemytniczy. Kapitan statku rządowego kazał spuścić łódź, w której w towarzystwie oficera i kilku ludzi załogi podjechał do statku przemytniczego i wszedł na jego pokład. Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Statek bowiem natychmiast puścił w ruch swe maszyny i odpłynął, zanim załoga statku strażniczego zorjentowała się, co się święci. Sprzyjającą okolicznością dla ucieczki przemytników była zapadająca noc. Za odesłanie kapitana wyznaczono wysoką nagrodę.

Z BĘDZINA.

Z POSIEDZENIA RADY KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.

Onegdajsze posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie trwało niespełna godzinę. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia uchwalono wprowadzić dodatek komunalny do państwowego podatku od energji elektrycznej.

Podatek ten wynosić będzie 25 proc. państwowego podatku. Państwowy podatek pobierany jest w wysokości 10 proc. od rachunku za prąd.

Sprawa przyjęcia do wiadomości reskryptu wojewody, dotyczącego zatwierdzenia budżetu m. Będzina na okres 1932-33 została odłożona do następnego posiedzenia.

Odłożono również sprawę wprowadzenia dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania wodociągów. Opłaty te ogólnie wyniosą 35.000 zł.

—ogo—

(b) **Zatwierdzenie statutu opłat drogowych.** Województwo zatwierdziło sejmikowi będzińskiemu statut opłat drogowych na okres 1932-33 rok. Opłaty te pobierane będą według normalnie obowiązujących stawek.

(b) **Sejmikowe półkolonje dla dzieci.** Sejmik będziński, stosownie do zapowiedzi, zorganizował półkolonje dla biednej dziatwy, zamieszkałej w gminach przemysłowych powiatu.

Półkolonje zostały zorganizowane: w Strzemieszycach, Bobrownikach i Łagiszy.

Ogółem dożywianych jest 700 dzieci.

(b) **Nowa partja dzieci wyjechała na kolonje letnie.** Magistrat będziński wysłał onegdaj i wczoraj nową partję dzieci na kolonje letnie do Okradzionowa i Sławkowa. Ogółem wyjechało około 500 dzieci.

(b) **Ze związku pracy ob. kobiet w Będzinie.** Staraniem zw. pracy obywatelskiej kobiet zostały urządzone kolonje letnie w Bukownie, na które wysłano 40 dzieci. Prócz tego związek posiada punkt odżywczy na Warpiu, gdzie przez okres wakacyjny dożywia 35 dzieci, które otrzymują codziennie pożywną zupę z porcją chleba.

—ogo—

Z CZELADZI.

(c) **Magistrat nabył nowy plac.** W tych dniach magistrat czeladzki nabył resztę uprawnień posiadanych przez sukcesorów po Wiktorze Nowaku do placu położonego przy zbiegu ulic Krzywej i Mysłowickiej. Część praw magistrat nabył już 1925 r., ponieważ niektórzy sukcesorowie byli jeszcze małoletni, przeto siłą rzeczy obie strony zmuszone były czekać ich pełnoletności. Powierzchnia całego placu wynosi 12 prętów i służyć będzie do regulacji tych ulic.

(c) **Posiedzenie rady przybocznej.** Dnia 3 sierpnia br. o godz. 6 wiecz. w magistracie odbędzie sie posiedzenie rady przybocznej, na której między innemi rozpatrywane będzie podanie ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi w sprawie zaciągnięcia z powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie krótkoterminowej pożyczki w sumie 33.800 zł.

—0—

Z DĄBROWY.

(d) **Zebranie.** W dniu 31 bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się w Zagórzu zebranie Z. P. R., w szkole powszechnej na Dębniku.

—ogo—

KOPALNIA „FLORA" ZABIERA CUDZE GRUNTA.

Otrzymaliśmy następujący list:

W imieniu właścicieli gruntów przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie (kol. Korzeniec) upraszam o wyjaśnienie za czyjem zezwoleniem kopalnia „Flora" zatopiła nam grunta, zasypując drogę 3-metrową groblą i uniemożliwiając wjazd na pola.

Czy wie o tem prezydent miasta Dąbrowy i rada miejska?

Może z okazji zbiorów przyśle nam LOPP. statki powietrzne w celu uprzątnięcia z pól i ich nawiezienia.

Istnieje chyba w wolnej Polsce poszanowanie prawa własności. Prosimy o najszybsze wyjaśnienie, abyśmy mogli sprawę powyższą skierować na właściwe tory.

Zwracaliśmy się do dyrekcji kopalni, odpowiedziano nam, iż zrobiono to za zgodą magistratu miasta Dąbrowy.

PIOTR LIS.

Dąbrowa, dnia 27. 7. 1932 r.

—0—

KASJER KOLEJOWY W GOŁONOGU P. BUDKA NIE ZNA PRZEPISÓW.

Otrzymaliśmy następujący list:

Dn. 24 bm. o godz. 9.50 wiecz., wracając z okolicznościowego urlopu od rodziców w Gołonogu do 75 pp., gdzie obecnie odbywam służbę wojskową, udałem się do kasy biletowej, aby kupić bilet. Podając kartę urlopową prosiłem p. kasjera o wydanie wojskowego biletu do Wielkich Hajduk, gdyż tam stacjonuje mój bataljon 75 p. p.

P. kasjer Budka (tak się nazywa) po obejrzeniu ze wszystkich stron karty urlopowej, oświadczył mi, że nie przysługuje mi prawo jazdy według taryfy wojskowej. Proszę, tłumaczę, pokazuję, ale nic nie pomaga. P. kasjer Budka rozgniewany oświadczył, że on też służył w wojsku, zna się na przepisach, a przepisy kolejowe umie na pamięć. Zdenerwowany udałem się do dyżurnego ruchu p. Kulejewskiego, który okazał mi wiele grzeczności i przyczynił się do wydania mi biletu.

Radziłbym p. Budce, aby wreszcie nauczył się przepisów, związanych z jego zawodem, a zwłaszcza przepisów o biletach wojskowych. Chyba czasu jest na to moc, bo w Gołonogu niewiele się sprzedaje biletów, zwłaszcza w nocy.

Radzę p. Budce szybko poznać przepisy, bo znów w niedzielę wybieram się na urlop i przyjdę do okienka kasowego w Gołonogu z odwiedzinami.

Urlopowany plut. podchor.
W. B.

—ogo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Z LOPP.** W niedzielę o godz. 17.30 w sali domu ludowego w Koziegłowach instruktor LOPP. p Sroczyński wygłosi odczyt na temat „Konieczność obrony ludności cywilnej w przyszłej wojnie lotniczo - gazowej". Wejście bezpłatne. Po odczycie odbędzie się organizacyjne zebranie koła LOPP. — Należy przypuszczać, że społeczeństwo po zapoznaniu się z programem LOPP. gremjalnie stanie w szeregach tej pożytecznej organizacji.

(z) **Kradzieże.** Djamentowi Szochowi (Piłsudskiego 47) skradziono z mieszkania przez otwarte okno kapę pluszową, wartości 60 zł.

Onegdaj w południe z pociągu towarowego zdążającego w stronę Zawiercia, nieznani złodzieje wyrzucili około 300 kg. węgla, lecz nie mogli go zabrać, gdyż przeszkodziła im policja.

(z) **Z działalności komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.** W czerwcu z akcji doraźnej komitetu korzystało 2525 bezrobotnych, z których 643 otrzymało po 5 kg. mąki, 1255 po 15 kg., 539 po 22 kg., 88 po 25 kg. Wydano ogółem 36.098 kg. mąki, wartości 14.078,22 zł. Dochody w gotówce wynosiły 1.249,77 zł., przyczem świadczenia robotników i przemysłu 331,40 zł., z K. K. O. 92,63 zł., ze sprzedaży 1079 próżnych worków 820,04 zł. W naturze otrzymano od wojewódzkiego komitetu 40.000 kg. mąki, wartości 15.600 zł. Utworzenie instytucji opiekunów społecznych i biura akcji doraźnej nie tylko uprawniło administrację, lecz przedewszystkiem dało maksimum gwarancji, że z pomocy korzystają ci, którzy naprawdę na nią zasługują.

(z) **Zakończenie półkolonji letnich.** Dziś o godz. 3-ej popoł., w lesie obok fabryki Hulczyńskiego odbędzie się uroczyste zakończenie I-go turnusu półkolonji letnich urządzonych dla najbiedniejszych dzieci szkolnych przez prezydjum miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

(z) **Pobicie dozorcy robót publicznych.** Wczoraj na roboty publiczne w charakterze dozorcy robotników wysłany został przez wydział budowlany **Roman Birlat. Po** pewnym czasie pomiędzy **Birlatem a innym dozorcą Montakiem wynikła scysja.** Ostra wymiana zdań pomiędzy obydwoma dozorcami doprowadziła do tego, że paru pracujących w pobliżu robotników **rzuciło się na Birlata z łopatami, bijąc go dotkliwie, a nawet jeden z robotników uderzył Birlata żelaznym drążkiem.** Zawdzięczać należy innym dozorcom, którzy zajście to we własnym zakresie zlikwidowali, że nie doszło do ostrzejszego konfliktu.

Zawiadomiony komisarz miasta polecił wydziałowi budowlanemu przeprowadzenie w tej sprawie ścisłego dochodzenia.

—ooo—

ŚMIERTELNE OTRUCIE SARDYNKAMI.

W fabryce naczyń emaljowanych Warchałowskiego w Wiedniu upadł i zmarł jeszcze przed przybyciem pomocy lekarskiej robotnik Leopold Aigner. Robotnik ten na godzinę przed swem zasłabnięciem zjadł pudełko sardynek, które przyniósł z sobą i których nieprzyjemna woń już wówczas zwróciła uwagę kolegów Aignera. Po śmierci jego, pozostałość pudełka zabrano do analizy.

ZE SPORTU.

Dziś nastąpi uroczyste otwarcie olimpjady.

Dziś nastąpi uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich w Los Angeles.

Wszystkie reprezentacje ze sztandarami odbędą defiladę na stadjonie w porządku alfabetycznym, poczem wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Curtis dokona uroczystego otwarcia olimpjady.

Przysięgę olimpijską w imieniu zawodników złoży **por. marynarki Georges Calnau,** znany szermierz amerykański.

Na uroczystość otwarcia igrzysk wyprzedano wszystkie bilety w ogólnej ilości 120.000 sztuk.

Do Los Angeles zjechało około 1000 dziennikarzy, najwięcej naturalnie ze Stanów Zjednoczonych.

Niemcy i Japonja mają po 12 przedstawicieli prasy, Włochy — sześciu, a Polska dwóch.

Dziesiąta olimpjada sądząc z rozmachu, ilości zawodników i ich wartości, będzie olimpjadą rekordów w dziedzinie sportu, organizacji i dochodowości.

Piłka nożna.

R. K. S. — „ZAGŁĘBIE".

Sensacją wśród sportowców Zagłębia jest **spotkanie międzygrupowe R. K. S. — „Zagłębie"**, które odbędzie się jutro o godz. 5.30 popoł. na stadjonie miejskim w Dąbrowie.

—ooo—

„WARTA" — „UNJA".

Na boisku własnem „Unja" **gościć będzie jutro „Wartę" (Zawiercie),** z którą rozegra zawody towarzyskie.

Początek zawodów o godz. 5.30 popoł.

„RUCH" (W.HAJDUKI)—„HAKOACH"

Dziś w Będzinie na boisku własnem **„Hakoach"** rozegra zawody towarzyskie z **ligową drużyną „Ruch" z W. Hajduk.**

Ze względu na doskonałą formę „Ruchu" zawody budzą wielkie zainteresowanie.

O MISTRZOSTWO KL. C.

„Kinereth" — „Płomień".

Na boisku Unji dziś o godz. 5 popoł. **„Kinereth"** spotka się z **„Płomieniem".**

—o—

„GWIAZDA" — „SAMSON".

Jutro o godz. 10 rano na boisku Unji **„Gwiazda"** spotka się z **„Samsonem".**

KS. „SOSNOWIEC" — RKS. „CZARNI".

Jutro na boisku „Unji" o godz. 1.30 popoł. odbędą się zawody między **KS. „Sosnowiec" a RKS. „Czarni",** jako przedmecz do zawodów towarzyskich **„Warta" — „Unja".**

—ooo—

TENIS.

MECZ TENISOWY POLSKA — SZWAJCARJA.

Mecz tenisowy Polska — Szwajcarja, który miał się odbyć w dniach 5 — 7 sierpnia br. prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

Tak samo nie odbędzie się mecz z Japonją.

Wątpliwa jest również sprawa meczu tenisowego z Węgrami.

REGATY O MISTRZOSTWO POLSKI W BYDGOSZCZY.

Doroczne, wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski odbędą się w Bydgoszczy na wspaniałym torze regatowym w Łęgnowie.

Regaty odbędą się w dniach 14 i 15 sierpnia br.

Program obejmuje 25 biegów (w tem 9 mistrzostw Polski) i szereg przedbiegów.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 4 sierpnia.

KATASTROFA KOLEJOWA



Jak to już donosiliśmy, na dworcu Gesundbrunnen w Berlinie wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą śmierć (w szpitalu) 2 osób, 12 osób odniosło ciężkie rany, 50 lżejsze. Ilustracje przedstawiają przewrócone i pogruchotane wagony po katastrofie.

Z ZAWODÓW LEKKOATLETYCZNYCH W NOWYM TARGU.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Nowym Targu urządzanych przez: Ż. K. S. Makkabi w ub. niedzielę rozegrane zostały mecze koszykówki i siatkówki, w których brała udział sosnowiecka **„Unja".**

Oba mecze zakończyły się porażką „Unji".

Mecz koszykówki i obóz Makkabi — „Unja" (Sosnowiec) zakończył się wynikiem 66 : 10 dla „Makkabi".

Mecz siatkówki: obóz „Makkabi" — „Unja" Sosnowiec 33 : 13 dla obozu „Makkabi".

Porażka „Unji" tłumaczy się tem, że dopiero niedawno towarzystwo to poczęło pracować w kierunku rozwoju gier sportowych.

W przyszłości napewno odnosić będzie sukcesy, gdyż posiada bardzo dobry materjał na graczy.

—ooo—

DYSKWALIFIKACJA DZIWISZA Z „RUCHU" (W. HAJDUKI).

Dziwisz z „Ruchu" został ukarany dwutygodniową dyskwalifikacją za obrazę sędziego na zawodach „Wisła" — „Ruch" 17 bm.

Początek kary liczy się od 26 bm.

Wydawca: **Helena Monsiorska.** Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: **Józef Oskólski**